

SANCTUS-ik



Dodatek dla młodszych

Bajka...

Pewnego dnia miś i jego przyjaciel królik poszli na spacer. Gdy przemierzali zieloną dolinę królik powiedział: - Chodźmy do domu, bo pada deszcz. - Dobrze – odpowiedział miś. Gdy byli już w domu, mieli napić się herbaty, ale królik był bardzo, ale to bardzo zmęczony. - Misiu. Pójdę już do domu. – powiedział królik. - Proszę, nie idź! – zatrzymywał go miś. Ale królik nalegał. Gdy królik wyszedł, miś położył się spać. Kiedy tylko nastał poranek, miś pomaszerował do domku przyjaciela. Znajomy otworzył drzwi. Wyglądał na wypoczętego. Dlatego miś od razu zaproponował: - Co powiesz na przechadzkę do krainy futrzaków? - O tak, z miłą chęcią. Gdy dotarli na miejsce zauważyli, że jeden z futrzaczków ma chorą łapkę. Chcieli mu pomóc, ale nie umieli. I wtedy miś wpadł na genialny pomysł. - Pójdziemy do pani wiewiórki, ona wie co zrobić. - Masz rację misiu. Pani doktor Wiewiórka jest właściwą osobą, do której powinniśmy się zwrócić o pomoc. Kiedy pani doktor była już na miejscu, opatrzyła ranę futrzaka. - Pacjent szybko wyzdrowieje, jak będzie leżał w łóżeczku przez cały tydzień. Łapka musi odpocząć – wytłumaczyła przyjaciółom pani Wiewiórka. Przez te wszystkie dni królik i miś odwiedzali chorego przyjaciela, a kiedy wyzdrowiał, codziennie bawili się razem na polanie. To była wspaniała przygoda dla przyjaciół. Nigdy jej nie zapomną.



DO UŻYTKU WEWNĘTRZNEGO

PISMO PARAFII PW. WSZYSTKICH ŚWIĘTYCH W BRZEZINACH

SANCTUS



Dodatek na Wielki Post 2021

- KK – Dzisiejsza Ewangelia mówi „Każdy bowiem, kto źle czyni, nienawidzi światła i nie zbliża się do światła” Jeśli dobrze rozumiem Ewangelię mamy porównanie światła do Boga a ciemności do szatana. Teolodzy mówią, że zło potrafi ukryć się pod maską dobra. Myślę, że jeśli uwzględnimy to, że Szatan-Lucyfer miał być niosącym światło to pewnie potrafi też zrobić iluzje światła. Dlatego chciałbym spytać jak rozpoznać kiedy czynimy dobrze a kiedy źle pod pozorem dobra? Wokół nas mamy dzisiaj dużo sytuacji które wymuszają na nas trudne decyzje moralne. Patrząc na kościół często można zobaczyć, że pod kątem tych ocen nie jest jednorodny. Z jednej strony w Polsce wielu księży chętnie wyrzuciłoby z kościoła każdego kto ma dylematy czy prawo świeckie koniecznie musi odzwierciedlać standardy Ewangelii z drugiej strony myślę o postaciach amerykańskich prezydentów które mogą odnosić się do wielu z nas. Jeden Donald Trump w życiu prywatnym daleki od ideału chrześcijanina w życiu zawodowym jako prezydent okazał się być w mojej ocenie bez skazy co do Ewangelii. Podpisał wiele ustaw poprawiających standardy wolności do wyznania wiary w miejscach publicznych, wprowadził mocne ograniczenia do finansowania aborcji wprowadził fundusze na rzecz prowadzenia badań leczenia wad płodów, w wywiadach zdarzało się, że odnosił się do wiary w Jezusa z drugiej strony mamy Joe Bidena w życiu prywatnym miły człowiek wierny mąż, praktykujący katolik, nawet swoją prezydenturę zaczął od Mszy Świętej na którą zaprosił wszystkich polityków wierzących i niewierzących a w życiu zawodowym już jedna z pierwszych jego decyzji to otwarcie pieniędzy publicznych na promocję aborcji w USA i poza jej granicami! Mimo to nie słyszałem o biskupie, księdzu czy kardynale który uderzyłby w stół i powiedział temu Panu komunii świętej nie można udzielić bo sieje zgorzenie co do Ewangelii i szacunku do ciała Chrystusa. Stąd moje pytanie czy mimo tak różnych podejść do dyscypliny sakramentów możemy w ogóle jeszcze mówić o tym, że kościół oświeca nam prawdę o Bogu? Czy bardziej każda wspólnota w zależności od kraju i okoliczności ma „swoje” zasady funkcjonowania i oceny co jest grzechem a co nie...?

- o. Jakub - Dziś bardzo trudne pytania. Spróbuję odpowiedzieć na nie ogólnie i dość skrótowo. Ale niech one będą wyjściem do dalszych poszukiwań każdego z nas.

W XXI wieku, problemem jest to, że ludzie nie wierzą w istnienie diabła. Dodatkowo wielu określa się mianem „wierzących niepraktykujących”. Niestety takim mianem określić można szatana. On wierzył, ale od Boga był daleko. Skoro w Wielkim Poście w ewangelii pojawiają się i Jezus, i szatan – to dla nas, chrześcijan, jest to bardzo wymowny znak. Wielki Post to szczególny czas, w którym jesteśmy narażeni na pokusy, ale i nastawieni na słuchanie o potrzebie nawrócenia. Bóg będzie chciał w tym czasie docierać do nas, ale szatan też nie da nam spokoju. Jezus dopuszcza te ataki złego ducha, ponieważ chce nam pokazać, że jesteśmy mu drodzy i chce, abyśmy w chwilach pokus byli podobni do niego, gdy przebywał na pustyni. Jezus wiedział, że pokusy nie ominą człowieka, musiał zatem pokazać, że da się z nimi walczyć i wygrywać. Dlatego warto powiązać dzisiejszą ewangelię z fragmentem kuszenia Jezusa.

Gdyby tak zastanowić się szczegółowo nad pokusami Jezusa, to zobaczymy, że na pierwszy rzut oka nie wydają się one czymś złym. Mało tego: pozornie te pokusy niosą ze sobą jakieś dobro. Czy czymś złym jest to, aby kamienie zamienić w chleb? Czy złe jest to, że będzie więcej chleba na ziemi, a mniej kamieni? Pozornie szatan zachęca Jezusa, aby zrobił coś dobrego. Czy czymś złym jest to, aby Jezus miał wszystkie bogactwa świata. A czy czymś złym jest, aby Jezus pokazał, że może aniołom Bożym rozkazać, aby na rękach Go nosili. Wydaje się, że nie.

O co zatem chodzi szatanowi? Szatan ma jeden cel – chodzi mu o to, aby Jezusa zatrzymać. Chce, aby Jezus zatrzymał się na sprawach przyziemnych i nie myślał o wiecznych. Warto na to zwrócić uwagę, bo właśnie w ten sam sposób szatan kusi każdego z nas. Nie walcz o siebie. Nie stawiaj sobie wymagań. Skup się na byle czym. Nie zajmuj się sprawami ważnymi. Rób to co zawsze; nie staraj się, bylejakosć wystarczy... Wystarczy – aby nie pójść do nieba. Tym pokusom ulegamy wszyscy, bez wyjątku. Czy to świeccy czy duchowni.

Dlatego rzeczywiście patrząc na współczesny świat, znane osoby (i nie musi to być prezydent Trump czy Biden) czy i ich czyny możemy mieć wątpliwości. Ale trzeba nam się przyglądać nade wszystko naszym decyzjom i zachowaniom. I gdybyśmy zaczęli od siebie, a nie od innych to dzisiejszy świat byłby innym światem. Byłby rzeczywiście miejscem, w którym Królestwo Boże już jest na ziemi. Stąd też warto zastanowić się nad Ewangelią i prawem stanowionym. Czy człowiek może uchwalić dowolne prawo, czy też powinno być ono zgodne z uniwersalnymi wartościami, których źródłem jest m.in. Ewangelia? Prawo polskie, i nie tylko polskie, gwarantuje wolność religijną, wolność kultu i wolność wygłaszania też przez Kościół. Wolności te znalazły się w konstytucji z powodu przyjęcia określonego systemu wartości, wywodzących się od nauczania Kościoła o godności człowieka, z której wypływa m.in. prawo do wolności. Kolejność była odwrotna – prawo ujmuje w przepisy wartości, których źródło znajdziemy w nauczaniu Chrystusa. Patrząc na ten problem z innej perspektywy, można zadać pytanie: czy gdyby w naszej ustawie zasadniczej nie było gwarancji wolności sumienia, to należałoby się tej ustawie podporządkować? Nie. Wolność jest bowiem wartością przyrodzoną, której prawo ustanowione przez człowieka nie może odbierać czy ograniczać. W tym sensie Ewangelia stoi ponad prawem.

Niektórzy twierdzą, że Kościół katolicki chciał narzucić swoje normy religijne całemu społeczeństwu, nie uwzględniając faktu, że żyją w nim niewierzący czy wyznawcy innych religii. Przekonanie, że Kościół do tego dąży, jest w wielu środowiskach tak ugruntowane, że nawet nie próbuje się go uzasadniać. Tymczasem nie ma to potwierdzenia w faktach. Wśród norm wskazanych przez Jezusa w Ewangelii oraz w Dekalogu są zasady wprost odnoszące się do Boga oraz nakazy, do których przestrzegania wiara nie jest konieczna, choć stoi za nimi autorytet Boga. Otóż nauczanie Soboru Watykańskiego II bardzo jasno wskazuje, że norma o charakterze czysto religijnym nie powinna stawać się prawem państwowym. Także w żadnym oficjalnym stanowisku naszego episkopatu, a nawet w wypowiedziach poszczególnych biskupów nigdy nie pojawił się postulat, żeby np. w prawie świeckim zapisać nakaz wiary w Boga czy uczestniczenia we Mszy św. w niedzielę. Co więcej, Kościół naucza, że państwo powinno być instytucją świecką. Nie wdając się w głębsze rozważania historyczne o relacjach państwa z Kościołem – znamienne jest to, że nigdy nie powstało chrześcijańskie państwo teokratyczne, na którego czele stałby duchowny, a normy religijne byłyby prawem świeckim. Tymczasem w islamie teokracja jest właściwie normą.

Ktoś zaprotestuje – przecież Kościół w Polsce często wypowiada się na temat prawa świeckiego, np. zakazu aborcji czy in vitro. To prawda, tylko że należy odróżnić normy czysto religijne od norm wywodzących się z uznawanych powszechnie uniwersalnych wartości. Otóż w Ewangelii i Dekalogu są zawarte takie normy i właśnie o nie upomina się chrześcijaństwo, aby powszechnie obowiązywały. Część z Dziesięciorga Przykazań jest podstawą euroatlantyckich systemów prawa, jak zakaz zabijania, kradzieży czy oszukiwa-

nia. Czy dlatego, że objawił je Bóg, ludzie niewierzący mają je odrzucić? Absurdem jest zaprzeczać temu, że również nasze prawo, nasze zakazy i nakazy są w znacznym stopniu pochodzenia chrześcijańskiego, do czego często nie lubimy się przyznawać.

Gdy duchowni mówią, że prawo Boże jest ponad stanowionym, w sposób skrótowy, symboliczny wyrażają nie tylko prawdę, że dla katolików najważniejsze są zasady zawarte w Ewangelii. Chodzi im także o to, że prawo stanowione nie może być sprzeczne z chrześcijańskim systemem, który ma charakter uniwersalny. Ponieważ stosując ten skrót myślowy, spotykają się z zarzutami o dążenie do narzucenia całemu społeczeństwu norm religijnych, w dyskusji na forum świeckim Kościół powołuje się na prawo naturalne. Streszcza je zasada: „Dobro czyń, a zła unikaj” albo „Czyń drugiemu to, co chciałbyś, aby sobie czyniono”.

Ze strony przeciwników pojawia się zarzut, że prawo naturalne to nic innego niż normy religijne, tylko Kościół zmienił nazwę, aby omamić ludzi. Tymczasem refleksje nad prawem naturalnym sięgają czasów starożytnych. Zajmowali się nim wybitni filozofowie, m.in. Arystoteles, św. Tomasz z Akwinu, Hobbes czy Kant. Od czasów rzymskich do końca XVIII w. stanowił główny nurt filozofii prawa. Współcześnie koncepcja prawa naturalnego mówi, że człowiek za pomocą rozumu jest zdolny rozpoznać podstawowe kierunki działania moralnego, które są zgodne z jego naturą. Te kierunki działania moralnego mają charakter obiektywny, uniwersalny i niezmienny, stanowią podstawę nie tylko zasad etycznych, ale także systemów prawnych i politycznych.

I co ważne Ewangelia jest jedna. I obowiązuje wszystkich wierzących. Tylko czy nimi jesteśmy? Bo może za mało ją poznajemy i szukamy odpowiedzi na trudne pytania. Bo czasem łatwiej nie mieć zdania swojego, tylko powtórzyć czyjeś wypowiedzi, które pasują, bo nie niosą w moim życiu konsekwencji. A Ewangelia Jezusa jest niewygodna, bo wymagająca. Tak było, jest i będzie.

Wiele zależy od nas samych, od naszych rodzin. Stąd wywodzą się powołania, konkretni ludzie, z jakimś swoim światopoglądem, który został przekazany. A to niesie skutki i w formacji seminaryjnej i postrzegania grzechu. Bo grzech zawsze jest sprzeciwem wobec Boga i niewiernością względem niego. A to już zależy czy tę prawdę przyjąłem?

I ostatnia rzecz, która padła w pytaniach, dotycząca nie udzielania komunii. W kanonach 1331 i 1332 prawa kanonicznego czytamy, że „Do Komunii świętej nie należy dopuszczać ekskomunikowanych lub podlegających interdiktowi, po wymierzeniu lub deklaracji kary, jak również innych osób trwających z uporem w jawnym grzechu ciężkim”. Komentarz zaś wyjaśnia, że „Kanon ten odnosi się w ścisłym znaczeniu do kar ekskomuniki lub interdiktu, które są karami pozbawiającymi prawa przyjmowania sakramentów. Jeżeli chodzi o ekskomunikę to mamy dwa jej rodzaje: ferendae sententiae to taki rodzaj kary kościelnej, który wchodzi w życie dopiero po oficjalnym nałożeniu, natomiast latae sententiae następuje przez sam fakt popełnienia danego czynu. W pozostałych sytuacjach, w tym także przy publicznie głoszonych poglądach, nawet częściowo sprzecznych z nauczaniem Kościoła, trudno jednoznacznie ocenić czy zaistniała ekskomunika. Ekspertyzy kanonistów podkreślają w tym miejscu przede wszystkim, że decyzja o dopuszczeniu bądź niedopuszczeniu do sakramentów nie należy do swobodnej decyzji samego szafarza. Szafarz w tym zakresie musi ściśle przestrzegać dyscypliny Kościoła katolickiego. Warto również dodać, że jeśli katolik podchodzi do Komunii świętej niegodnie to bierze odpowiedzialność we własnym sumieniu.

Życzę dziś sobie i Wam byśmy wybierali drogę światła i Chrystusową Ewangelię. Bo jak czytamy w dzisiejszym fragmencie Jezus zbawił każdego. Uwierzenie w to to początek naszego podążania za Zbawicielem. To droga Kościoła, który Ewangelię powinien głosić zawsze i nieustannie.